

Sygn. akt II AKa 174/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Ewa Leszczyńska - Furtak

Sędziowie: SA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)

SO (del.) – Anna Kalbarczyk

Protokolant: – st. sekr. sąd. Marzena Brzozowska

przy udziale Prokuratora Michała Magiera

po rozpoznaniu w dniu 22 października 2019 r.

sprawy R. K. (1), urodz. dnia (...) w S., s. Z. i G. z d. M.

oskarżonego z art. 156 § 3 k.k.

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego i prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 28 lutego 2019 r. sygn. akt V K 194/18

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

1. zwalnia oskarżonego R. K. (1) od ponoszenia kosztów postępowania odwoławczego, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

R. K. (1) został oskarżony o to, że w dniu 20 maja 2018r. w mieszkaniu przy ul. (...) w W., będąc pod wpływem alkoholu, gdzie badania stanu trzeźwości wykazały o godz. 18.53: 1,66 mg/l, o godz. 19.11: 1,05 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, umyślnie zadał A. B. (1) dwa ciosy w nogę rozkładanym nożem o długości ostrza 7 cm, czym spowodował dwie rany cięte podudzia prawego z uszkodzeniem w dnie jednej z ran żyły odpiszczelowej, skutkujące krwotokiem zewnętrznym, stanowiące ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, czym nieumyślnie spowodował skutek w postaci śmierci A. B. (1) na miejscu zdarzenia,

tj. o czyn z art. 156 § 3 k.k.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie, wyrokiem z dnia 28 lutego 2019 r., w sprawie sygn. akt V K 194/18:

I. uznał oskarżonego R. K. (1) za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu i za to na podstawie art. 156 § 3 k.k. skazał go na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 i 5 k.k. zaliczył na poczet orzeczonej kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego od dnia 20 maja 2018r. godz. 18.30 do dnia 28 lutego 2019r.;

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek poprzez zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci scyzoryka w drewnianej rękojeści (poz. 1 wykazu dowodów rzeczowych nr 1/431/18/P k. 238);

IV. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił oskarżonemu R. K. (1) dowody rzeczowe zarejestrowane poz. 2-8 wykazu dowodów rzeczowych nr 1/431/18/P na k. 238 oraz dowód rzeczowy poz. 9 wykazu dowodów rzeczowych nr III/436/18/P k. 240);

V. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych na rzecz Skarbu Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku wniosły strony.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1) Obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 156 § 3 kk, albowiem prawidłowo ustalany stan faktyczny nie daje podstawy do przyjęcia, że działanie oskarżonego kwalifikować jako mające cechy postaci zamiaru ogólnego w celu spowodowania u pokrzywdzonej uszczerbku na zdrowiu, poprzez wywołanie choroby realnie zagrażającej życiu;

2) obrazę przepisów postępowania w postaci art. 5 § 2 kpk gdyż okoliczności stanu faktycznego takie jak:

- mechanizm powstania rany u pokrzywdzonej z uszkodzeniem żyły odpiszczelowej przypisuje się wyłącznie działaniu oskarżonego mimo innego stanowiska, jakie w tej kwestii zajęła biegła D. S. podczas rozprawy,

- rodzaj (kształt) użytego przez oskarżonego narzędzia (noża) przyjmuje się jako narzędzie niebezpieczne również w świadomości oskarżonego, co nie jest zgodne z oceną tego przedmiotu jaką miał oskarżony przed zdarzeniem (mały nóż z zaokrąglonym ostrzem),

- możliwość przewidywania przez oskarżonego zaistnienia daleko wykraczających skutków, jakie mogły nastąpić w wyniku zranienia nogi pokrzywdzonej nożem w sytuacji, gdy pokrzywdzona nie wezwała pomocy oskarżonego do opatrzenia zadanej jej rany,

- zlekceważenia skutków skaleczenia nogi pokrzywdzonej przez oskarżonego (położył się spać), w sytuacji uświadomienia sobie przez oskarżonego, że pokrzywdzona porusza się swobodnie po mieszkaniu i jej reakcja - odpowiedź na pytanie oskarżonego o stan zdrowia została sformułowana w sposób stanowczy i wulgarny,

- ocena sytuacji w jakiej znalazł się oskarżony atakowany przez pokrzywdzoną sprowadzająca się do stwierdzenia, że oskarżony był w stanie podjąć inne działania wobec pokrzywdzonej w celu zakończenia toczącej się awantury np. przez wypchnięcie jej z mieszkania,

- przyjęcie, że oskarżony zadawał pokrzywdzonej ciosy w nogę bez uwzględnienia faktycznej możliwości wykonywania ruchów przez oskarżonego, który siedział w fotelu, a pokrzywdzona atakowała go z pozycji stojącej, zostały zinterpretowane na niekorzyść osk. R. K. (1), mimo, braku przesłanek uzasadniających przyjęcie okoliczności negatywnych dla oceny działania oskarżonego,

art. 7 kpk poprzez interpretację wskazanych w apelacji dowodów ponad zakres ustalonego stanu faktycznego sprawy, co w konsekwencji skutkowało przyjęciem winy, oskarżonego w stopniu wyższym (art. 156 § 1 kk) niż pozwala na to prawidłowo ustalony stan faktyczny (art. 157 § 2 kk),

art. 424 § 1 pkt 1 kpk a to z uwagi, iż Sąd I-szej instancji nie przedstawił w treści uzasadnienia wyroku niepodważalnych argumentów, które dały by sądowi postawę do odmowy w części wiarygodności wyjaśnień złożonych przez oskarżonego,

3) błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że działanie oskarżonego miało postać zamiaru ogólnego popełnienia przestępstwa z art. 156 § 1 kk na szkodę A. B. (1),

4) rażąco niewspółmierność kary wymierzonej osk. R. K. (1), a to w oparciu o przyjętą nieprawidłową kwalifikację prawną czynu przypisanego oskarżonemu co skutkowało wyższym zagrożeniem ustawowym w zakresie wymiaru kary.

Obrońca wniósł o:

1) zmianę kwalifikacji prawnej czynu przypisanego osk. R. K. (1) na kwalifikację z art. 155 kk w zw. z art. 157 § 1 kk i wymierzenie za ten czyn kary w ustawowych granicach zagrożenia,

względnie

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I-szej instancji.

Prokurator zarzucił wymierzenie oskarżonemu rażąco niewspółmiernie, łagodnej kary.

Wniósł o zmianę wyroku w tej części i podwyższenie kary do 15 lat pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje stron są niezasadne.

W odniesieniu do apelacji obrońcy oskarżonego, nie znalazły potwierdzenia zarzuty naruszenia prawa materialnego, błędu w ustaleniach faktycznych, naruszenia prawa procesowego – art. 5 § 2 kpk, 7 kpk i 424 § 1 kpk - ani zarzut rażącej surowości kary.

Jak widać obrońca wykorzystał wszystkie, względne podstawy odwoławcze z art. 438 kpk, przy czym sformułował wykluczające się logicznie zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych i naruszenia prawa materialnego, na podstawie którego zakwalifikowano przestępstwo.

Niezgoda na dokonane przez Sąd ustalenia o przebiegu zdarzenia zawiera w sobie kontestację znamion prawnych przypisanego sprawcy przestępstwa. Zarzut naruszenia kwalifikacji prawnej może zaś być formułowany po akceptacji ustalonego przebiegu zdarzenia, w tym przyjętego przez Sąd zamiaru przestępnego. Wówczas zadaniem skarżącego jest wykazanie, że mimo rzeczywistego - prawidłowego - odtworzenia przebiegu zdarzenia wypełnia ono znamiona innego przepisu części szczególnej kodeksu karnego, niż przypisany w wyroku.

Celem obrońcy oskarżonego R. K. (1), który wynika z analizy wszystkich czterech zarzutów apelacyjnych, jest zminimalizowanie odpowiedzialności karnej sprawcy celowego zranienia pokrzywdzonej, którego skutkiem była śmierć.

Główny wniosek apelacji – o zmianę kwalifikacji prawnej czynu na art. 155 kk w zw. z art. 157 § 1 kk i wymierzenie kary w granicach tych przepisów, oddaje taki właśnie cel procesowy. Narzędzia procesowe dobrane przez skarżącego, do osiągnięcia tego celu są częściowo sprzeczne; jak zarzut 1 i 4 apelacji, a wszystkie razem bezzasadne.

W zarzucie 1 – obrazy prawa materialnego – skarżący podważa zamiar, który jest elementem stanu faktycznego.

W zarzucie 2 – obrazy art. 5 § 2 kpk – podważa w istocie podstawowe ustalenia odnośnie do rodzaju ran, mechanizmu ich powstania, wracając do strony podmiotowej przestępstwa, tj. świadomości sprawcy, że zadając rany nożem godził się z najcięższym skutkiem takiego uszkodzenia ciała. Zarzucając naruszenie art. 7 kpk – obrońca zarzuca nadinterpretację ustalonego stanu faktycznego, a zarzucając w pkt 3 błąd w ustaleniach faktycznych, obrońca wraca do twierdzenia o zamiarze popełnienia innego przestępstwa niż przypisane w wyroku.

Zarzut 4 – rażącej niewspółmierności kary powraca znowu do kwestii prawidłowości kwalifikacji prawnej czynu.

Powyższe oznacza, że skarżący nie rozróżnia granic czy warunków poszczególnych podstaw odwoławczych z art. 438 pkt 1 – 4 kpk.

W związku z powyższym przedstawia nieuporządkowane i czasem sprzeczne argumenty o charakterze czysto polemicznym, z których trudno wywnioskować, które elementy stanu faktycznego akceptuje, a które neguje.

Apelujący stara się bagatelizować zachowanie oskarżonego sprowadzając zdarzenie do zwykłej utarczki nietrzeźwej pary, z silnym akcentem na nieustępliwość, atak i agresję ofiary oraz minimalizowaniem zachowania R. K. (2). Sugestie o napaści pokrzywdzonej na rzekomego spokojnego i łagodnego oskarżonego padały już przed Sądem I instancji, który w uzasadnieniu wyroku wykluczył skrajną linię obrony o działaniu w obronie koniecznej. Należycie uzasadnił także przypisaną kwalifikację prawną przestępstwa, podając argumenty przeciwko zastosowaniu art. 155 kk w zw. z art. 157 § 1 kk. Motywy Sądu Okręgowego obszernie zaprezentowane na str. 12, 13, 14 i 15 uzasadnienia są logiczne, rozsądne i przekonujące. Zostały więc w pełni zaakceptowane przez Sąd odwoławczy, zaś zarzut naruszenia art. 424 § 1 kpk w tej kwestii: „sąd nie przedstawił... argumentów”, jest po prostu nieprawdziwy. Poświęcony temu akapit na str. 10 apelacji wskazuje, że jego autor, bądź nie przeczytał czterech stron uzasadnienia pisemnego wyroku poświęconych podstawom kwalifikacji prawnej działania oskarżonego, bądź nie przyjmuje ich do wiadomości.

Nie potrafi bowiem przedstawić kontrargumentów do wywodów Sądu dotyczących sfery faktycznej przestępstwa, w tym zamiaru towarzyszącego zadawaniu ciosów - cięć nożem, powodowaniu widocznych na gołej nodze poważnych ran, skutkujących, szybkim i ostatecznie śmiertelnym wykrwawieniem się ofiary. Zdaniem skarżącego, błędem Sądu, który raz określa jako błąd co do faktu, potem nazywa błędem co do prawa materialnego, a wreszcie błędem procesowym, było „uznanie R. K. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 156 § 3 kk... i przyjęcie, że ...miał zamiar... wyrządzenia... choroby realnie zagrażającej życiu”. Jest to przewodnia teza apelacji, która w założeniu obrońcy powinna spowodować złagodzenie kwalifikacji prawnej czynu, a docelowo obniżenie kary, które jest priorytetem apelacyjnej linii obrony.

Zarzut naruszenia art. 7 kpk czy art. 5 § 2 kpk nie zawiera w istocie wskazania dowodów, które byłyby ocenione przez Sąd Okręgowy wbrew zasadom, które przepisy te formułują.

Apelacja promuje linię obrony przyjętą przez oskarżonego w trakcie wyjaśnień składanych na rozprawie, wedle których to pokrzywdzona wywołała awanturę w stanie skrajnie nietrzeźwym, zaatakowała siedzącego w fotelu R. K., była nieustępliwa, dlatego oskarżony posłużył się nożem – „machnął” nim – po to, żeby jedynie zadać jej ból, by się wycofała. Wprawdzie A. B. (1) nie może już przedstawić swojej wersji i niewątpliwie była głęboko nietrzeźwa, była osobą impulsywną, ale ocena tych wyjaśnień oskarżonego nastąpiła po analizie wszystkich zabezpieczonych śladów i dowodów, w tym głównie wyników oględzin miejsca przestępstwa, oględzin zwłok, oględzin ciała R. K., a częściowo także zeznań świadków, z których żaden jednak nie był bezpośrednio przy zajściu. Analiza całokształtu dowodów zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jest logiczna, rozsądna, zgodna z wiedzą i doświadczeniem życiowym; jest obiektywna.

Sąd Okręgowy w pełni dochował zasad oceny dowodów określonych w art. 7 i 4 kpk. Nie doszło do nadinterpretacji faktów budowanych wyłącznie na gruncie rzeczywistego znaczenia każdego z dowodów, w żadnym też razie nie zostały złamane zasady z art. 5 kpk, w tym zasada *in dubio pro reo*. Niedochowanie reguł z art. 4, art. 5 czy art. 7 kpk mogłoby w tej i podobnych sprawach prowadzić nawet do zarzucenia sprawy najcięższej zbrodni, tj. zabójstwa.

W sprawie R. K., zarówno oskarżyciel, jak i Sąd ocenili sytuację w sposób wyważony, uznając wyjaśnienia oskarżonego odnośnie do braku zamiaru spowodowania śmierci (nie chciał zabić), ale nie uznając jego twierdzeń o przypadkowości cięć nożem, „opędzaniu” się od napastniczki i gotowości ratowania jej zdrowia. Ostatnie wyjaśnienia oskarżonego i obecne twierdzenia apelującego obrońcy służą bagatelizowaniu zarówno przyczyn, jak i przebiegu, a zwłaszcza skutku zdarzenia.

Obrońca przekonuje, że okoliczności zdarzenia i skutki, w tym niezbyt głębokie czy niezbyt rozległe rany, istnienie ran na rękach ofiary, nieznaczne wymiary noża, jego kształt oraz to, że oskarżony siedząc w fotelu mógł tylko w ten sposób się obronić przed atakiem, świadczą o pewnego rodzaju przypadkowości zranienia A. B. i w ogóle wykluczają winę umyślną.

Sąd Okręgowy, bazując na oględzinach i badaniu sekcyjnym zwłok pokrzywdzonej zdezawuował powyższą wersję.

Prawdą jest, że A. B. rozpoczęła awanturę, na tle rozliczeń za zakup alkoholu (zeznania A. P.), rzuciła w oskarżonego butem sportowym, a potem próbowała rękami uderzać R. K. (jego wyjaśnienia). Nie był to jednak zamach groźny, gdyż pochodził od skrajnie nietrzeźwej, dość drobnej kobiety, nieuzbrojonej w żadne narzędzie, gdy tymczasem oskarżony wyjął nóż, który najczęściej miał przy sobie i m. in. dwukrotnie przeciął jej odsłonięte podudzie. W dniu 21 maja 2018 r. R. K. przyznał się do zarzuconego przestępstwa i twierdził, że uderzył pokrzywdzoną nożem, ale nie chciał jej zrobić krzywdy. Wyjaśniając w dniu 22 maja 2018 r. R. K. powiedział: „Wyjąłem ten nóż... powiedziałem A. – słuchaj k... sieknij mnie jeszcze raz to ci zrobię sznyty na nodze. Ona mnie znów kopnęła ... Ja wtedy uderzyłem ją tym nożem... i ja ją znów uderzyłem”. Podczas rozprawy w dniu 18 grudnia 2018 r. oskarżony określił sposób zranienia nieco inaczej, w sposób sugerujący przypadkowość ruchu nożem: „Najpierw jej groziłem nożem, żeby ją nastraszyć ... żeby odepchnąć jej nogę... Zajście się nie skończyło na jednym machnięciu” (k. 394). Po kilkakrotnym użyciu określenia „machnięcie” oskarżony wprowadził nowy element relacji: „ona... powiedziała... ok... jeb...mnie tym nożem” (j.w.). W takiej wersji, jak przedstawiona przez sprawcę na rozprawie, zabrakło już tylko stwierdzenia, że ofiara sama tego chciała.

W podobnym tonie utrzymana była mowa końcowa obrońcy przed Sądem Apelacyjnym. Opis zdarzenia sprowadzał się do obciążania ofiary: pokrzywdzona była pijana, zaczęła awanturę, parła na nóż, a potem wykrwawiła się, ponieważ nie prosiła nikogo o pomoc, a dodatkowo zadziałał alkohol we krwi. Obrońca twierdził nawet, że A. B. (1) mogłaby wyjść na korytarz i poprosić sąsiadów, skoro oskarżony spał. Obarczanie ofiary tym, że sprowokowała sprawcę, nie była dość sprawna, albo była zbyt nietrzeźwa, za mało sprytna, by uniknąć zranienia, a wreszcie tym, że sama sobie nie pomogła, przekracza granice polemiki procesowej i jest niestosowne. Oznacza bowiem tolerancję wobec daleko bardziej bezwzględnego oskarżonego, który postanowił przeciąć awanturę, dosłownie - przeciąć nożem. Był w podobnym stanie upicia alkoholem, nie zareagował na żądanie zwrotu reszty gotówki z zakupów i nie miał żadnych oporów, by wyciągnąć nóż wobec słabej pod każdym względem kobiety (45-letni dobrze zbudowany mężczyzna), operować tym nożem (rany na rękach pokrzywdzonej), by ostatecznie zadać świadomie dwa cięcia na nodze. O świadomości tych cięć, które okazały się śmiertelne, świadczy przyznanie się oskarżonego podczas śledztwa, że uprzedzał pokrzywdzoną, że to zrobi. Ostrzeżenie o „zrobieniu sznytów”, którego przed sądem unikał już oskarżony, zastępując też określenie, „uderzyłem ją nożem”, słowem „machnięcie”, jest dla oskarżonego obciążające. Oznacza bowiem, że R. K. świadomie wybrał sposób zakończenia awantury; narzędzie – „wyjąłem z fotela ten nóż...”, wydał ostrzeżenie, wymachiwał nożem, uderzył - zadał ciosy w nogę - cięcie, a po krótkim odstępie czasu kolejne. U ofiary na rękach i przedramionach powstały także drobniejsze rany cięte. Akcja z nożem, nie była więc incydentalnym odruchem obronnym, ale przytomnie obraną formą opanowania pokrzywdzonej. Oskarżony nawet nie uniósł się z fotela, by uspokoić ją w inny sposób, do czego wystarczyłoby wstanie z fotela, przytrzymywanie lub odepchnięcie konkubiny przez tego silnego mężczyznę, nie mówiąc o formach cywilizowanych, jak wyjaśnienie zatargu czy ostatecznie wyjście z mieszkania. Oskarżony zademonstrował kobiecie swoją przewagę w uzbrojeniu i determinacji, celowo zadał jej dwa kolejne ciosy w nogę, czego nie ukrywał podczas procesu. Z jednej strony twierdził: „Uderzyłem ją w nogę, bo nie chciałem jej zrobić krzywdy” (21 maja 2018 r.), w innym miejscu, że chciał żeby ją zabolalo, a w jeszcze kolejnym, że „zrobi sznyty”, dlatego zadał ciosy nożem.

Dywagacje obrońcy, by nie używać w ustaleniach faktycznych określenia „uderzał” lub określeń o zadawaniu ciosów nożem, na rzecz określeń bezosobowych „użycia noża”, lub określenia „machał nożem”, stanowią sugestywną próbę zniwelowania świadomie wybranej przez oskarżonego metody ataku na ofiarę, na rzecz legendy o zupełnej przypadkowości spowodowania najcięższego skutku, tj. ciężkich – śmiertelnych ran. Do tego jeszcze dochodzą argumenty obrońcy, że nóż był mały, a rany płytkie.

Obrońca nie wykorzystuje elementu wyjaśnień oskarżonego o uprzedzaniu pokrzywdzonej, że ją skaleczy, zdając sobie sprawę, że jest to argument obosieczny. Wygłoszone uprzedzenie, choćby w formie „zrobię sznyta” i odczekanie pomiędzy pierwszym cięciem nogi, a kolejnym, by zbadać jakie wrażenie zrobią na pokrzywdzonej skutki tych ciosów, świadczy bowiem o pełnej świadomości – zamiarze bezpośrednim uszkodzenia ciała i to na tyle dotkliwego, by całkowicie zatrzymało, powstrzymało, kobietę. Oskarżony widział, że nie reaguje ona na widok noża, skoro kaleczone

ręce nie powodują zatrzymania awantury, dlatego zdecydował o radykalniejszych postaciach odporu poprzez celowe ciosy. Dwa cięcia na nodze nie powstały od ocierania się nogi o nóż, czy przypadkowych „machnięć”, co sugerował podczas rozprawy, ale były cięciami, uderzeniami, ciosami ostrzem noża równoległe do tkanek ciała ofiary i zostały zadane celowo, jako kolejna faza akcji, bardziej radykalna i dotkliwa. W początkowej wersji wyjaśnień, w której oskarżony wyrażał swój zamiar, mówiąc, że ostrzegwał o sznycach (określenie subkulturowe), miał na myśli nacięcia ciała, a więc okaleczenie ofiary. W przypadku, gdy silny mężczyzna operuje ostrym nożem, bez względu na nieznaczną długość ostrza i wybiera odsłoniętą część ciała, zadając dwa kolejne cięcia, musi, jak każdy przeciętny człowiek, przewidywać poważne skutki zdrowotne - realne zagrożenie życia zranionego organizmu.

Oskarżonego nie usprawiedliwia wybór nogi, jeśli chodzi o przypisane mu uszkodzenia dużego naczynia krwionośnego, tj. żyły odpiszczelowej, gdyż powszechnie wiadomo, że cięcie w tym miejscu uszkodzić może to, duże naczynie krwionośne, a nawet nieco dalej biegnącą tętnicę. Każde cięcie nożem powoduje uszkodzenie naczyń krwionośnych, którego rozległość zależy od głębokości i długości ran.

Oskarżony nie ma wiedzy fachowej, by wybrać miejsce cięcia mniej lub bardziej szkodliwe dla zdrowia, przy czym nie stanowi to usprawiedliwienia, gdyż przeciętny człowiek, myślący rozsądnie i empatycznie, po pierwsze nie zadałby celowo ran, po drugie wiedziałby, że użycie w taki sposób noża, zwykle jest groźne dla organizmu, prowadzi do realnego zagrożenia życia, zwłaszcza, gdy nie opatry się natychmiast ran i nie reaguje się na masywne krwawienie z ran.

Zaprzeczającego widoczności tych skutków oskarżonego należy odesłać do protokołów oględzin łazienki i całego mieszkania, gdzie na podłogach i sprzętach są ślady obfitego krwawienia. W łazience, obok ciała ofiary widać ślady po próbach opatrzenia ran (bandaż, ręczniki). Sama długość i rozchylenie rany, która dotknęła żyły mówi o intensywności krwotoku zewnętrznego. Brak reakcji oskarżonego tłumaczy on zaśnięciem po spaleniu papierosa. Sam czas palenia papierosa, o czym mówi oskarżony i rzekomych propozycji pomocy pokrzywdzonej, to był okres intensywnego krwawienia, a jak stwierdziła biegła w przypadku żył nie dochodzi do ich samobkurczenia się i przy braku uciskania, a dalej interwencji chirurgicznej, musi dojść do wykrwawienia się organizmu. Oskarżony i ofiara byli tak nietrzeźwi, że ten groźny dla życia skutek nie był przez nich należycie zrozumiany.

Nie można zgodzić się z oceną skarżącej, że rany były niewielkie; powierzchowne, zadane z niewielką siłą, co miałyby przemawiać za przyjęciem, że oskarżony mógł uznać, że to niegroźne skaleczenia i do takich tylko zmierzać. Biegła dr D. S. szczegółowo badała strukturę ran i cechy noża. W praktyce sądu zdarzają się nawet przypadki zamierzonych zabójstw z użyciem szczyrzyków lub nożyków do cięcia folii czy innych materiałów wykończeniowych, gdzie długość ostrza jest jeszcze mniejsza np. 2 cm i dochodzi do podcięcia dużych naczyń krwionośnych, np. szyi, nóg, ramion. Nóż oskarżonego miał 17 cm w tym 7 cm dł. ostrza, szer. do 2 cm. Wygięty łukowo kształt noża, zaznaczony w apelacji, nie osłabiał jego funkcji tnącej. Wśród ran przyżyciowych ofiary jest m.in. rana dł. 2,7 cm prawej ręki, pomiędzy palcami i drobniejsze, rana 1 cm uda prawego i inne, które nie były groźne dla zdrowia, podobnie jak liczne zasinienia świadczące o urazach. Lista ich zajmuje około 3 stron w opinii pisemnej biegłej z dnia 21 maja 2018 r. (k. 295-299). Biegła wyraźnie wskazała na dwie poważniejsze rany cięte nogi prawej, znacznie głębsze i dłuższe od pozostałych: są to dwie rany podudzia prawego, oddalone od siebie około 4 cm. Jedna z nich ma długość 10,5 cm, z przecięciem skóry, uszkodzeniem powięzi mięśnia o długości 2,5 cm oraz punktowym uszkodzeniem żyły odpiszczelowej (k.297). Akcentowanie w apelacji małej średnicy tego uszkodzenia – 0,2 cm – nie stanowi żadnego argumentu w kwestii techniki zadania rany, ani przypadkowości powstania rany.

Biegła wyjaśniła na rozprawie w dniu 18 lutego 2019 r., że takie uszkodzenie było śmiertelne: „były to obrażenia śmiertelne, na skutek obrażeń doszło do zgonu... rany były duże” (k. 425). Mimo, że nie doszło do całkowitego przecięcia naczynia, a rana nie była głęboka, to i tak uszkodzała skórę, tkankę podskórną, mięsień, a na koniec żyłę, co oznacza, że doszło do przecięcia całej grubości powłok ciała (k. 424-428). Na pytania o siłę cięcia, biegła stwierdziła, że działając ostrym narzędziem, nie trzeba do tego dużej siły. Nawet bez tego stwierdzenia, przeciętny człowiek zdaje sobie sprawę z siły rażenia ostrza noża w stosunku do powłok ciała. Narzędzia ostrokrawędziste są ze swej natury, nawet bez użycia dużej siły osoby nimi operującej, niebezpieczne dla zdrowia i życia.

Nie sposób zatem pozostać w zgodzie z tą wiedzą i doświadczeniem życiowym, twierdząc, że cięcia były powierzchowne i nastawione na zadanie bólu, odstraszenie i, że oskarżony wybrał bezpieczne miejsce na ciele. Takich miejsc zasadniczo nie ma przy cięciu nożem na długości ponad 10 cm i w głąb mięśni oraz przy niejednokrotnym nacięciu pokrzywdzonej, nawet jeśli część tych ran miała charakter nieekspansywny (złapanie za nóż przez pokrzywdzoną), to taki sposób walki wybrał świadomie oskarżony, a zadanie opisanej rany oraz kolejnej rany podudzia, długości 5,5 cm i szerokości płata 1-3 cm, było z pewnością wynikiem świadomej decyzji oskarżonego.

Decydując o takim użyciu noża oskarżony przewidywał, jak każdy przeciętny człowiek możliwość uszkodzeń realnie zagrażających życiu, brał to pod uwagę i z tym się godził. Ustalając postać zamiaru przestępnego, Sąd Okręgowy nie poprzestał na teorii tzw. zamiaru ogólnego, ale wyjaśnił, że przypisał oskarżonemu działanie umyślne polegające na zadaniu ciosów nożem w nogę, powodujące uszkodzenie ciała (ciężkie) z postacią co najmniej zamiaru ewentualnego z art. 9 § 1 kk, oraz z nieumyślnym skutkiem śmiertelnym pozostającym w prostym związku przyczynowym z zadanymi ranami. Złożona strona podmiotowa występkę z art. 156 § 1 i 3 kk nie stanowi w przypadku sprawy R. K. takich problemów i nie wywołuje takich wątpliwości, jak widzi to apelująca zarzucając to, jako naruszenie art. 5 § 2 kk, czy błąd w ustaleniach faktycznych.

Działanie oskarżonego było celowe, przemyślane i bezwzględnie zmierzające do coraz dotkliwszych skaleczeń, aż do zadania dużej, silnie krwawiącej rany. Wszelkie wątpliwości, jak te dotyczące nieudzielenia pomocy, czy wpływu alkoholu na organizm ofiary, a także licznych sińców i złamań na ciele ofiary oraz innych aspektów funkcjonowania tej pary, zostały poczytane na korzyść oskarżonego lub nie miały wpływu na ustalenia faktyczne. Ustalając przebieg zdarzenia, w tym oceniając zamiar przestępny, Sąd nie kierował się ani typem osobowości oskarżonego, ani jego uprzednim skazaniem i wyjaśnieniami oskarżonego, iż dotyczyło ono użycia noża, ani żadnymi względami, które mogłyby uprawdopodobniać skłonność oskarżonego do używania przemocy, w tym tak radykalnych form.

Sąd przeanalizował wprawdzie zeznania świadków mówiących o nadużywaniu alkoholu przez oboje partnerów i licznych awanturach, wzajemnych, jak też widywanych często u A. B. śladów bicia (zeznania P. C., J. O.), ale nie wyprowadził z nich żadnego niekorzystnego dla oskarżonego wniosku. Przeciwnie, bardzo obiektywnie zrekonstruował powód i przebieg tej ostatniej kłótni, oddając też agresywne zachowanie A. B.. Wywołana przez nią kłótnia, czy nawet agresja fizyczna ograniczająca się do nieznacznego naruszania nietykalności cielesnej oskarżonego, nie usprawiedliwiały brutalnego odporu nożem. Wprawdzie liczne sińce, zarysowania i krwiaki stwierdzone podczas oględzin zwłok mogły powstać przed tym zdarzeniem i niemożność ustalenia ich pochodzenia musi być tłumaczona na korzyść oskarżonego, ale zamach nożem na człowieka, osobę bliską, jest niedopuszczalny. Porównując proporcje w budowie i sile oskarżonego i pokrzywdzonej, wybór noża, jako narzędzia i sposobu zakończenia oporu obciąża oskarżonego i świadczy o świadomym, zamierzonym użyciu noża do zadania groźnych ran.

Nieprzekonująca jest przy tym interpretacja apelującego o pochodzeniu ran ciętych na rękach i przedramieniu ofiary, tj. tego, że miała ona chwytać za nóż z powodu własnej agresji. Jest to jeden z elementów linii obrony odwracających sytuację. Ofiara nie jest winna temu, że oskarżony wyjął nóż i tak postanowił ją spacyfikować. Część obrażeń na rękach ma charakter typowo obronny, o czym mówiła biegła lekarz. Przykładem jest rana grzbietowej powierzchni prawej ręki, rana niepowierzchnowa, skoro doszło tam do uszkodzenia powięzi jednego z mięśni ręki długości 1 cm. Do tego dochodzi kilka innych ran rąk i nóg. Odpowiadają ona wyjaśnieniom oskarżonego w części, w której stwierdził, że uderzał ją nożem i nim wymachiwał (k. 13). Sąd przyjął korzystną wersję, że część ran powstała w sytuacji, gdy oskarżony „machał” nożem, ale to nie zmienia faktu, że celowo wybrał taką formę spacyfikowania A. B. i ostatecznie zadał dwie poważne rany nogi.

Nie są z pewnością prawdziwe wyjaśnienia mówiące o przypadkowym machaniu nożem w celu nastraszenia lub odpychania (k. 398) czy kontrolowanego zadania bólu – niegroźnych obrażeń. Rany nogi były wynikiem zamiaru dotkliwego zranienia - powstrzymania - awanturującej się kobiety, której nie powstrzymały inne skaleczenia. Oskarżony postanowił wykorzystać przewagę noża skutecznie i zadał w końcu dwie duże rany cięte podudzia, widząc

nieskuteczność wymachiwania czy trzymania noża. W jednym z przesłuchań przyznał wszak, że zapowiedział A. B., że: „zrobię ci sznyty na nodze” (22 maja 2018 r.).

Oskarżony, mimo nietrzeźwości, kontrolował więc w dobrym stopniu rzeczywistość, nie godził się z tym, by kobieta go zdominowała i wybrał metodę radykalną i skuteczną, skoro A. B. po drugim uderzeniu w podudzie natychmiast od niego odeszła. Opisane dawkowanie odpierania przez oskarżonego niegroźnego ataku kobiety, zwykłego w pożyciu tej pary, świadczy o tym, że R. K. kierował się w ostatniej fazie zajścia zamiarem ciężkiego uszkodzenia ciała pokrzywdzonej (ciężkiego uszczerbku na zdrowiu), co najmniej w postaci ewentualnej, tj. zamiarem zdefiniowanym w art. 9 § 1 kk.

Sąd Okręgowy słusznie wykluczył nieostrożność, a więc nieumyślną postać winy, art. 9 § 2 kk, a tym samym możliwość poprzestania w kwalifikacji prawnej przestępstwa na art. 155 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k.

Nie może powoływać się na nieumyślność, kto celowo, niejednokrotnie używa wobec drugiej osoby noża – jednego z najgroźniejszych narzędzi w zderzeniu z tkankami ciała. Cięcie nożem zawsze narusza powłoki ciała, o czym wie każdy poczytalny człowiek, a zwykle powoduje poważne obrażenia realnie zagrażające życiu, co każdy rozsądny człowiek przewiduje i na to się godzi. Skoro oskarżony, zadał w końcu szarpaniny i machania nożem dwie głębokie, rozległe rany, w tym z uszkodzeniem żyły, to co najmniej godził się, że spowoduje zagrożenie dla życia. W sytuacji zaś, gdy ono nastąpiło i objawiło się masywnym krwawieniem, zlekceważył niebezpieczeństwo, spalił papierosa i zasnął.

Najsilniejszym dowodem zastosowania w tej sytuacji faktycznej zasad z art. 5 kpk, jest określenie zamiaru przestępnego oskarżonego jedynie do granic umyślnego spowodowania choroby realnie zagrażającej życiu, mimo skutku, którym była śmierć ofiary w oddalonej o kilka metrów łazience, kiedy z oględzin i zdjęć wyraźnie widać ślady krwawe na dużej powierzchni mieszkania i próby lub zamiar A. B. opatrzenia swoich ran (bandaże, szmaty).

Dalsze próby wyzyskania art. 5 § 2 kpk w linii obrony oskarżonego są nie do przyjęcia.

Oskarżony dokonał umyślnie, z zamiarem wynikowym uszkodzenia ciała – ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej. Obejmował świadomością przynajmniej możliwość spowodowania sprowadzenia realnego zagrożenia życia i na to się godził.

„Postać ciężkiego uszczerbku ciała wymieniona w art. 156 § 1 pkt 1 lub 2 k.k., nie musi być sprecyzowana w świadomości sprawcy”, stąd zamiar taki określa się ogólnym (A. Zoll s. 3.... Kodeks karny. Komentarz, Wyd. 5 Warszawa 2017). Zamiar ogólny nie jest więc określeniem sugerującym, że chodzi ogólnie o jakiegokolwiek skutki zamachu na zdrowie innego człowieka, ale o świadome powodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, o postaciach sprecyzowanych w pkt 1 i 2, art. 156 § 1 kk.

Zarzut obrońcy, mówiący o nieustaleniu formy zamiaru, z którym działał oskarżony wskutek przyjęcia jakiegoś zamiaru ogólnego, jest więc nieuzasadniony. Zamiar, z jakim działał R. K. został wskazany w zarzucie aktu oskarżenia i w takiej postaci przypisany w wyroku; umyślne zadanie ciosów powodujących chorobę realnie zagrażającą życiu, z jej nieumyślnym skutkiem śmiertelnym.

Przyjęte przez komentatorów określenie zamiaru ogólnego, odpowiada bowiem konkretnym formom winy, o których decyduje nastawienie psychiczne sprawcy, to co chce osiągnąć, co bierze pod uwagę i godzi się, co jest jego celem podczas zamachu na drugą osobę.

Zamiar ten pozwala rozróżnić przestępstwo z art. 156 § 1 kk od usiłowania zbrodni z art. 148 § 1 kk lub art. 156 § 3 kk od dokonania zabójstwa.

Postać winy umyślnej wyklucza zdecydowanie zastosowanie art. 157 kk i art. 155 kk.

W przypadku sprawy R. K., zadającego ofierze celowe dwa cięcia nożem, które doprowadziły do krwotoku i śmierci, określone przez biegłą lekarz jako poważne, śmiertelne rany, wykluczone jest przyjęcie, iż powstały one w wyniku

niezachowania ostrożności przez oskarżonego, który celowo posłużył się nożem, zadając następujące po sobie cięcia na ciele ofiary.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny uznał za prawidłowe ustalenia faktyczne dokonane w niniejszej sprawie, w tym dotyczące zamiaru przestępnego.

W apelacji obrońca stwierdza, że oskarżony nie neguje swych działań, przyznał się „do zadania uszkodzeń ciała A. B. przy użyciu noża”, tak więc dalsza polemika oparta na wykładni określeń: ciosy, uderzenia, machanie nożem itp. jest nieskuteczna. Oskarżony celowo ciął nożem pokrzywdzoną, dokonał ran nogi z przecięciem dużego naczynia żylnego, co skutkowało zgonem ofiary.

Skutek taki jest zwykłym następstwem głębokiej rany, przewidywalnym w każdym przypadku nacięcia na ciele człowieka, w miejscach przebiegu żył i tętnic. Zgon A. B. nie był związany z innym działaniem, jak też nie był wynikiem jej stanu zdrowia, w tym upicia się. Krwawienie mogło być jedynie przyspieszone z powodu obecności dużej ilości alkoholu we krwi, ale ta okoliczność była także znana oskarżonemu, gdyż pił razem z nią. Intensywność krwawienia w dodatku powodowała jego zauważalność.

Sąd Apelacyjny nie uznał apelacji stron w zakresie kary wymierzonej R. K. (1), przyjmując stanowisko Sądu Okręgowego, iż kara 8 lat pozbawienia wolności jest karą sprawiedliwą.

Prokurator podkreślał, że oskarżony „nie pierwszy raz użył noża jako argumentu podczas kłótni”, powołując się na wcześniejszą sprawę karną, oskarżony nie zainteresował się losem A. B., bił ją już wcześniej (zeznania P. C. i J. O.). Prokurator podniósł nadto negatywny opis osobowości oskarżonego wynikający z badań psychologicznych, uznając, że okoliczności te uzasadniają wymierzenie maksymalnej kary z art. 156 § 3 kk – 15 lat pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonego powiązał zarzut rażącej surowości kary z zarzutem błędnej kwalifikacji prawnej czynu. Zarzut taki wynika z nieprzestrzegania granic podstaw odwoławczych, a skutkiem tegoż było nieprzedstawienie rzeczywistych argumentów dotyczących wymiaru kary, opartych na art. 53 kk. W związku z tym obrońca wniósł o wymierzenie na podstawie art. 157 § 1 kk kary nie przekraczającej 5 lat.

Odrzucenie postulatów obrońcy o zmianę kwalifikacji prawnej czynu wykluczyła też taki wniosek o obniżenie kary do tych granic.

Apelujący ten, poza okolicznościami samego zdarzenia, które obciążają oskarżonego, nie przedstawił żadnych argumentów dotyczących osobowości R. K., czy jego sposobu życia, które przemawiałyby za złagodzeniem kary.

Oskarżony funkcjonował według własnego systemu potrzeb. Jako osobowość dys socjalna, skupiał się na osobistych korzyściach, postrzegał ludzi jako egoistycznych, nieuczciwych, miał niewiele szacunku dla prawa. Biegła psycholog opisująca te cechy (opinia z dnia 5 lipca 2018 r.) stwierdziła także skłonności do agresji, impulsywność, egocentryzm, tendencje do manipulacji, konfliktowość. Wpływ na taką postawę R. K. miał również alkohol.

Można po części przyznać rację prokuratorowi, że takie cechy charakteru i sposób życia oskarżonego stwarza potencjalne zagrożenie dla osób, które, jak A. B. czy C. K. (poprzedni pokrzywdzony), wejdą z nim w konflikt, gdyż w obu tych przypadkach oskarżony użył noża.

Sąd Okręgowy wymierzając karę 8 lat pozbawienia wolności uwzględnił wszystkie te aspekty. Jest to kara długoterminowa, która wraz z oddziaływaniami odwykowymi i programami opanowywania agresji, powinna przynieść pozytywne zmiany w osobowości oskarżonego, dlatego nie ma potrzeby jej zaostrzenia. Z drugiej strony, kara łagodniejsza, o którą wnosi obrońca, nie osiągnęłaby celu karnego i wychowawczego.

R. K. (1) odpowiada za śmierć swojej partnerki.

Przy wszystkich jej przywarach (alkoholizm, awantury), była ona podobna do oskarżonego w stylu życia, dlatego przyjął ją pod swój dach i do wspólnego życia. Stanowiła więc osobę najbliższą, którą powinien chronić, a potraktował tak brutalnie.

Samo wyznanie, że chciał jej zadać ból, rany, jest właśnie dowodem nieprawidłowej osobowości, pozbawionej empatii, nastawionej na własny spokój i wygodę. Oskarżony jest osobą zdemoralizowaną, a jego deklaracje o żalu z powodu śmierci A. B. są powierzchowne, bo towarzyszyły im zmiany wyjaśnień w kierunku usprawiedliwienia jego zachowań, kosztem obrazu ofiary, jako atakującej, agresywnej, która sprowokowała zajście, wywołała reakcję R. K. i nie wezwała pomocy, gdy tego potrzebowała. Jest to linia obrony odpowiadająca osobowości oskarżonego, dlatego jej odrzucenie było w pełni uzasadnione.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w zakresie winy i kary.

Oskarżonego, który od dnia 20 maja 2018 r. jest pozbawiony wolności i zakończy karę w 2026 r., Sąd zwolnił od ponoszenia kosztów postępowania apelacyjnego.